



# APOSTOŁ



Gazetka parafii pw. Św. Apostołów  
Piotra i Pawła w Serpelicach

ROK I

NUMER 1

KWIECIEŃ 2017



*Zdrowych,  
spokojnych  
i wesotych Świąt  
Wielkanocnych  
oraz błogostawieństwa  
zmartwychwstałego  
Jezusa  
na każdy dzień  
życzy wszystkim  
czytelnikom*

*Redakcja*

## Pisanki, pisanki

*Pisanki, pisanki  
jajka malowane  
nie ma Wielkanocy  
bez barwnych pisanek.*

*Pisanki, pisanki  
jajka kolorowe,  
na nich malowane  
bajki pisanekowe.*

*Na jednej kogucik  
a na drugiej słońce,  
śmieją się na trzeciej  
laleczki tańczące.*

*na czwartej kwiatuszki,  
a na piątej gwiazdki.  
Na każdej pisanke  
????????????????????*



# ***Drodzy parafianie i sympatycy naszego kościoła w Serpelicach!***

**O**ddajemy do Waszych rąk pierwszy numer parafialnej gazetki. Pomysł stworzenia lokalnego pismka zrodził się w czasie ostatniej wizyty duszpasterskiej w jednym z domów naszych parafian.

„Apostoł” to dzieło osób, które odpowiedziały na nasz apel o współpracę.

Chcemy podzielić się z Wami pierwszą próbą zebrania codziennych i niecodziennych wydarzeń, historii i aktualności z życia lokalnej społeczności.

Mamy nadzieję, że w ten sposób zachęcimy Was do współdziałania w tworzeniu kolejnych egzemplarzy „Apostoła”.

Jeśli ktoś czuje potrzebę podzielenia się swoją wiedzą, ciekawą historią, pomysłem serdecznie zapraszamy do pisania na adres email umiesz-



czony w stopce redakcyjnej.

Serdecznie dziękujemy wszystkim tym, którzy odważyli się podjąć wezwanie i powołać „Apostoła” w Serpelicach.

Bądźmy apostołami miłości i miłosierdzia!

**Elżbieta Jakoniuk**

## **ZAPRASZAMY NA SPEKTAKL!**

Serpelicka parafialna grupa teatralna ma zaszczyt zaprosić wszystkich wiernych na **tradycyjne wielkopostne, serpelickie przedstawienie: „Golgota”** według scenariusza O. Anioła. Grywane w naszym kościele od lat 50-ych dwudziestego wieku.

Przedstawienie odbędzie się:  
**w Niedzielę Palmową, 9 kwietnia o g. 19.00.**

Komu spodoba się gra aktorska będzie mógł swą wdzięczność i uznanie okazać ofiarując ofiarę na kościół i klasztor...

**Email gazetki parafialnej:** [apostolserpelice@gmail.com](mailto:apostolserpelice@gmail.com)

**Fanpage:** Apostoł

**Redakcja:** Elżbieta Jakoniuk, Lidia Zawisza, o. Łukasz Szokaluk OFM Cap

**Druk:** A2 Agencja reklamowa, Biała Podlaska, ul. Stacyjna

*Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.  
Do użytku wewnątrzkościelnego.*

# Porządek nabożeństw w Wielkim Tygodniu:

## Wielki Czwartek:

Msza Wieczery Pańskiej o 18:00, adoracja do 22:00

## Wielki Piątek:

G. 7.00 rano – modlitwa brewiarzowa  
(godzina czytań + jutrznia).

Liturgia Męki Pańskiej o 17:00, adoracja do 22:00.

Obowiązuje post ścisły.

## Wielka Sobota: poświęcenie pokarmów

G. 7.00 rano – modlitwa brewiarzowa  
(godzina czytań + jutrznia).

– Serpelice o 10:00 w kościele

– Klepaczew o 10:15 przy krzyżu

– Zabuże o 10:30 przy krzyżu

## Liturgia Wigilii Paschalnej o 20:00

przynosimy świece, adoracja trwa całą noc

## Niedziela Zmartwychwstania:

Rezurekcja o 6:00, msze święte o 11:00 i 18:00

## Poniedziałek Wielkanocny:

msze święte o 9:00, 11:00 i 18:00



# ABC Społecznej Krucjaty Miłości

1. Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w Nim żyje, bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata.

2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym dostrzec coś dobrego.

3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czyń rozdzwieku między ludźmi. Jednocz sercem i słowem.

4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć.

5. Przebaczaj wszystko wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę



do zgody.

6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czyń dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co ty jesteś winien innym.

7. Czynn timer współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pomocą, radą, pociechą, sercem.

8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twojej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugich.

9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz rękę ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.

10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół.

**PO TYM CIĘ POZNAJĄ, ŻEŚ UCZNIEM CHRYSZTUSA...**

W tym roku obchodzimy 100-lecie śmierci Bł. O. Honorata Koźmińskiego, kapucyna z Białej Podlaskiej (1829-1916)

## Myśli Bł. Honorata

1. Daj mi Boże, miłość doskonałą, a wszystko się naprawi.

2. Bóg mnie kocha jak ojciec dziecko, które ani nie pojmuje tej miłości, ani na nią zasłużyć nie może.

3. Zostawcie światu jego pociechy, a Bogu dziękować będziecie sercem całym za drogę, na której was postawił.

4. Wiara cię nauczy, że jeśliś upadła nawet, nie powinnaś rozpaczać, bo Bóg i ze złego wyprowadzić może.

5. Jeden uczynek pokorny więcej wart aniżeli zawojowanie miast i krajów lub kształcenie ludzi według ducha świata.



6. Dla naszej pychy potrzeba prawdziwych upadków, które by nam pokazały jawnie, czym jesteśmy.

7. Nikt jeszcze świętym nie został, kto woli swojej się nie zaparł i nikt jeszcze według swego planu się nie uświęcił.

8. Chcesz żyć z aniołami i używać pokoju niebieskiego, a ludzie są zawsze ludźmi i na tej ziemi zawsze ucisk znosić trzeba.

9. O tyle Pana Boga kochasz, o ile Go chwalisz.

10. Ci, którzy się modlą, więcej czynią dla świata, aniżeli ci, którzy walczą.

# Rok dziękczynienia za Bł. Honorata Koźmińskiego

## 13 X 2016 – 16 XII 2017

### Bł. Honorat? A kto to taki?

Zaciekawienie jest często początkiem poznania. Czasem dzieje się to przypadkowo, bo komuś wpadła w ręce ulotka, obrazek czy książka, a może przypadkiem usłyszał w kościele kazanie.

Nasza znajomość bł. Honorata może być przypadkowa i tylko częściowa. Więzień, architekt, założyciel, to najczęstsze określenia tego Błogosławionego. Ale czy to wszystko?

Czy znamy go jako wychowawcę i nauczyciela, spowiednika i kierownika duchowego, a może sekretarza prowincjała i komisarza Polskiej Prowincji zakonu kapucynów?

Jeśli nie, to mamy okazję pogłębić wiedzę, ożywić relację, od zaciekawienia i powierzchowności przejść do pełniejszego poznania – to mogą być super cele Roku Dziękczynienia za osobę i dzieło bł. Honorata w Kościele i świecie.

### Sto lat

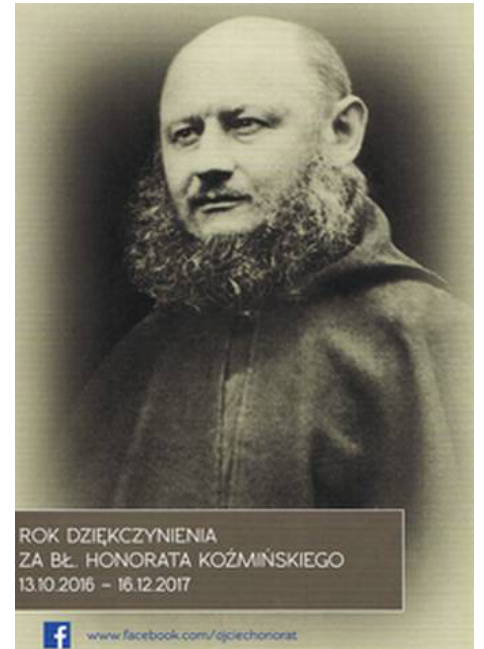
Stulecie śmierci bł. Honorata przypada 16 grudnia 2016 r. Wokół tej rocznicy będzie wiele okazji, aby dziękować Bogu za Błogosławionego, modlić się za jego przyczyną, poznając go jako patrona odkrywania drogi życiowej (dobry patron

dla niezdecydowanych i szukających) i poznawać jego historię, aby stał się nam bliższy, a my bliżsi Bogu. Osnową wydarzeń Roku Dziękczynienia będzie peregrynacja relikwii bł. Honorata. Duży relikwiarz z ołtarza w Sanktuarium w Nowym Mieście n. Pilicą wiele razy wyruszy w podróż po naszych klasztorach kapucyńskich w Polsce, aby znów dać świadectwo i przypomnieć nam o wierności, wytrwałości, niezłomności, umiłowania Boga i naszej Ojczyzny i innych cnotach, które mają wspólny cel: nasze „uświętobliwienie”, jak to określił Błogosławiony. Pielgrzymki, koncerty, wystawy, spotkania modlitewne i naukowe to są propozycje na Rok Dziękczynienia i równocześnie Rok bł. Honorata, gdyż Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił go Patronem roku 2017.

### I co dalej?

Po takim roku obchodów można usiąść na miękkiej kanapie i mieć poczucie zadowolenia – zrobiliśmy dobrą robotę, kroniki odnotowały wszystkie wydarzenia. Niech jednak nie daje nam spokoju pytanie: Co dalej? Przecież nie możemy zamknąć Honorata na kolejne 50 lat, do następnego jubileuszu.

Jeśli wyjdziemy z tego roku z niedosytem, to bardzo do-



brze. Będzie to oznaczało, że chcemy więcej poznawać i kochać bł. Honorata i do niego więcej się modlić. To będzie owocem tego czasu, gdy zaczniemy naśladować Błogosławionego, który zawsze miał przed sobą cel i w dążeniu do niego nigdy się nie poddawał. Zawsze szukał Bożych rozwiązań, nie ulegając zniechęceniu. Niedosyt czynił go aktywnym do końca, a trudności uczyły go pokory. Zatem, niech ten Rok Dziękczynienia wokół stulecia śmierci bł. Ojca Honorata będzie nowym rozdaniem, otwarciem drzwi, które zapraszają do wejścia w tajemnicę człowieka, który na nasze czasy może stać się naszym przewodnikiem.

**Serdecznie zapraszamy  
Bracia Mniejsi Kapucyni**

# „Wielka Noc - w milczeniu i skupieniu”

## Drogi Czytelniku!

Czy zastanawiałeś się, a może wciąż się zastanawiasz, czym dla Ciebie jest Wielkanoc? Święta, kolejne święta, kolejne plany na święta, zakupy... A może jednak to Wielka Noc... A może jednak to nie kolejna historia, której scenariusz powtarzasz od lat?

W tę Wielką Noc dla nas chrześcijan spełnia się tajemnica wiary, wiary w zbawienie. To w Wielką Noc Syn Boży Jezus Chrystus przemawia w milczeniu...

Czy dziś stać Cię na to, aby usłyszeć głos Jezusa w milczeniu?

Jak bardzo chcesz przeżyć kolejne już święta i jak bardzo pogłębić swoją wiarę w to, że Jezus umarł i zmartwychwstał, że Jego miłosierdzie nie zna granic, nie stawia barier, nie potępia, a daje nam wolną wolę i potęgę Bożego miłosierdzia.

Czas Wielkiego Postu to często dziś już tylko pewna formuła, tradycja. Coś, o czym się mówi, a nie koniecznie czuje. Zadajmy sobie zatem pytanie, jak „poczuć” Jezusa w mym życiu? Czy przez udział w Mszach świętych, liturgicznych obrzędach, spotkaniach i rozmysłaniach zbliżam się do Jezusa?

Okres Wielkiego Postu to dana nam kolejna szansa, by w zaciszu, milczeniu i skupieniu spróbować zrozumieć jak bardzo mój



grzech zwiększył mękę Chrystusa i zwiększa ciężar mojego krzyża. Jak bardzo i jak często myślę o tym, o czym myślał Jezus dźwigając ciężar krzyża, upokorzenia, oszczerstw i braku wiary w zbawienie?

Czy w trakcie kończącego się Wielkiego Postu i zbliżającego się Triduum Paschalnego choć na chwilę, w godzinę konania Jezusa mówisz: «Jezu wybac mi moje grzechy!». Albo po prostu, po ludzku, niedoskonale wzdychasz do Niego słowami, które w danym momencie Duch Święty ci podpowie. Czy nie masz czasami takiego wrażenia, że słowa twe nieposkładane Duch Święty ubiera w modlitwę?

Czas Wielkiego Postu to zaproszenie na podróż do duszy, to rozrachunek sumienia z czynienia lub nieczynienia dobra. To czas refleksji nad kruchością życia doczesnego i tajemnicą zbawienia Jezusowego.

Czy jesteś gotów Drogi Czytelniku, na przyjęcie cierpienia z pokorą i nadzieją zbawienia?

Pozwól, by każdy Twój upadek z twoim krzyżem otworzył dialog z Jezusem Chrystusem. Niech Męka Pańska będzie twym torem do życia w prawdzie, miłości i pojednaniu.

Modlitwa w ciszy, bez poklasków i blasków to siła dialogu z Jezusem...

*Lidia Zawisza Serpelice*



**15. i 16. lipca b.r. serdecznie zapraszamy do naszego kościoła na modlitwę przy relikwiach Bł. O. Honorata Koźmińskiego z Białej Podlaskiej.**

Szczegóły nawiedzenia relikwii będą podane na stronie internetowej parafii: [www.serpelice.org.pl](http://www.serpelice.org.pl) oraz [www.facebook.com/parafiaserpelice/](https://www.facebook.com/parafiaserpelice/)

# O postnych i wielkanocnych zwyczajach w Serpelicach

Dawniej na wsi w okresie Wielkiego Postu ludzie jedli bardzo skromnie; głównie barszcz czerwony lub biały, kapustę, ziemniaki. Podstawowym tłuszczem był olej lniany lub rzepakowy własnej produkcji. Niektórzy w okresie Wielkiego Postu nie pili nawet mleka. Żeby nie dopuścić do marnotrawstwa robiono z niego sery, które następnie suszono.

Na nabożeństwa wielkopostne chodzono do kościoła w Konstantynowie, na skróty około siedmiu kilometrów. Czasami, kiedy Wielkanoc wypadła wcześniej np. w marcu jechano saniami.

– Jako mała dziewczynka jechałam z rodzicami saniami na rezurekcję. Było wcześniej rano i ciemno. Drogą szła kobieta opatulona dużą, wełnianą chustą. Na jej widok konie spłoszyły się. Szarpnęły saniami i uskoczyły na pobocze. Sanie wywróciły się i wszyscy wylądowali w śniegu – wspomina z uśmiechem pani Bolesława Juńczyk z Serpelic.

**W niedzielę palmową** święcono palmy własnoręcznie wykonane z wierzbowych gałązek, suto przyozdobionych zielonym barwinkiem. Zanim poszło się do kościoła z palmą, obowiązkiem było odbycie „palmowania”; zwyczaju dziś już zupełnie zapomnianego. A wyglądało to tak: Jak najwcześniej rano, często na bosaka, kto pierwszy ten lepszy, wybiegano z domu, z witkami palmowymi w rękę i „palmowano” – czyli bito nimi każdego kto się nawinął w danej chwili pod rękę.

A najlepiej, jak jeszcze leżał w łóżku. Wówczas mówiono: „Ty leniuszku nie leż w łóżku. Rano wstawaj, krowom dawaj!”. Bywało, że niektórzy starsi gospodarze zaszczyceni „palmowaniem” jako znakiem dobrej wróżby, częstowali bijących ciurkami. W czas „palmowania” wszędzie słychać było śmiech i radosne okrzyki: „Pamiętajcie parafianie, że za tydzień zmartwychwstanie!”. Palma miała magiczną moc. Kiedy pierwszy raz po zimie wyganiano krowy na łąkę, poganiano je palmą.

**Wielka Sobota** wieńczyła koniec postu. W tym dniu spieszono do kościoła z kobiałkami w rękę, aby poświęcić pokarm. Kobiałki były pokaźnych rozmiarów, wyplecione z białej wikliny. Mieściło się w nich tyle jadła, aby starczyło całej rodzinie na



dwa dni świąt. Były więc tam: chleb, pęta kiełbasy, sól, ciasto, masło i obowiązkowo jajka; ugotowane, nieobierane, w skorupkach.

Grzechem było wyrzucanie skorupki po jajku. Należało wszystkie zebrać i spalić w piecu.

**Pierwszy dzień Wielkiej Nocy** rozpoczynał się rezurekcją, czyli uroczystą Mszą odprawianą wcześniej rano; najczęściej o szóstej, a nawet piątej godzinie. Po tej mszy dopiero wracano do domu, aby spożyć uro-

czyste, obfite śniadanie, dzieląc się święconym jajkiem oraz składając wzajemnie życzenia.

Na drugi dzień świąt **w poniedziałek wielkanocny** również chodzono do kościoła, aby uczestniczyć we Mszy świętej. Dzień ten upływał pod znakiem Śmigusa Dyngusa. Oblewano się wtedy zimną wodą ze studni, całymi wiadrami. Był to przywilej młodych ludzi. Chłopcy oblewali dziewczęta. Było przy tym dużo krzyku i śmiechu. Smutno było tej, której nikt nie oblał. To była zła wróżba.

Ze świątami wielkanocnymi związany był zwyczaj malowania jaj oraz ozdabiania ich różnymi wzorami. Najczęściej używano naturalnych barwników. Jednym ze sposobów było gotowanie, a następnie moczenie jaj w łupinach cebuli, zalanych wodą. W zależności od długości moczenia można było otrzymać różne odcienie koloru np. od żółtego poprzez jasny brąz do brązowo-bordowego. Ufarbowane jajka ozdabiano robiąc różne wzory za pomocą patyczka (kulka) maczanego w roztopionym wosku lub ostrego nożyka. Do barwienia jaj używano też gotowych kolorantów.

**Kobiący strój świąteczny** wyróżniał się głównie kolorową spódnicą, uszytą z własnoręcznie utkanej na krosnach wełny. Zamożniejsze gospodynie nakładały na wierzch czarny fartuch z falbaną zwany Lipagonem. Na nogach miały długie do kolan sznurowane buciki.

**Czas Wielkanocy** był czasem radości wynikającej z głębokiej wiary w Zmartwychwstanie Pańskie oraz nadejścia wiosny i nowego, budzącego się do życia świata.

Opowieści p. Bolesławy Juńczyk notowała p. Elżbieta Jakoniuk.



# Nowy obraz w naszym kościele

W tym roku obchodzimy jubileusz 300-lecia koronacji obrazu jasnogórskiego. Tak się złożyło, że właśnie w tym maryjnym roku trafiła do naszego kościoła nowa ikona Matki Bożej Częstochowskiej, która została pobłogosławiona przez proboszcza o. Adama Strojnowskiego w pierwszą sobotę marca b.r. Ikonę Maryi namalował artysta, plastyk, konserwator dzieł sztuki pan Kazimierz Patejuk. Zadaliliśmy mu kilka pytań:

– Czy nie łatwiej byłoby odnowić stary obraz niż stworzyć nowy?

Lepiej byłoby poddać konserwacji istniejący Obraz (Stary Obraz – przyp.red.). Niestety, pierwszy raz w życiu, nie udało się Go wyremontować. Należą się ukłony Mistrzowi stolarskiemu, wykonującemu ołtarz (diak z Mielnika – przyp. red.). Wszystkie łączenia zostały świetnie ukryte i zamaskowane w jego konstrukcji. Los spłatał nam figla i niespodziankę. Nowy obraz z łatwością można w każdej chwili zdjąć. Stary Obraz ma w sobie jakąś nieokreśloną tajemnicę klimatu.

– Czy malował już pan jakieś obrazy Matki Bożej Jasnogórskiej?

Madonnę malowałem pierwszy raz. Przygotowałem się poprzez zaznajomienie z historią i techniką wykonania oryginału.

– Jak wyglądała praca nad stworzeniem obrazu?

Życzeniem gwardiana, o. Adama Strojnowskiego była sugestia namalowania kopii z „lekką rozjaśnionymi, promieniejącymi twarzami”. Jest to logiczne, ponieważ w naszej kulturze Wizerunek funkcjonuje jako „Czarna Madonna”. Aby zbyt nie powiększać kopii, zdecydowałem się skopiować go z XIV-wieczną ramą, jako elementem nierozdzielnie związanym z Wizerunkiem.

Zamówienie krosna malarskiego, naciągnięcie płótna lnianego, jego zagruntowanie, obliczenie skali powiększenia i przeniesienie



rysunku to pierwsze czynności przygotowawcze. Aureola została pozłoczona 23. karatowym złotem w płatkach z mennicy państwowej. Powierzchnia szlachetnego metalu nie została niczym zabezpieczona. Należało «znaleźć» główne kolory iluzjonistycznej ramy, tła, sukni Madonny i Dzieciątka. Po wzajemnym zharmonizowaniu tych kolorów należało namalować specyficzną twarz Madonny, Dzieciątka oraz ich dłonie. Lilie sukni Madonny zostały wykonane na końcu. Aby wszystkie były iden-



tyczne, użyłem szablonu wyciętego z brystolu. Jest ich 65. Duszą kopii jest twarz Madonny. Prace malarskie trwały od 8 grudnia 2016 do 20 lutego 2017.

– **Czy w czasie malowania słucha pan jakieś religijnej muzyki czy tworzy pan w ciszy?**

Aby „odciąć” się od rzeczywistości, słuchałem płyty Salve Regina, Gregorian Chant, Benedictins de l’ abbaye Saint-Maurice & Saint-Maur, Clervaux, Luxembourg. Nagranie z 10/1959, Decca. Pan Kazimierz wraz z małżonką **p. Anną Gołębiowską-Patejuk** odwiedzał także inny obraz wiszący w naszym kościele. „Jezus w Ogrójcu” znajduje się w pomieszczeniu, gdzie jest tzw. „zamknięty konfesjonał”.

– **Co może nam pan powiedzieć na temat tego dzieła?**

„Jezus w Ogrójcu” został namalowany na drewnianej tablicy skleionej z kilku pionowych desek, usztywnionych od strony odwrocia przez dwie poziome szpągi. Wymiary: 213,5 x 142 cm. Grubość tablicy – 42mm. Odwrocie jest sygnowane pod górną szpągą poprzez wyciśnięcie w drewnie pieczęci „СТОЛЯРЬ А.МАКАРОВЪ”. Artysta-malarz pozostał anonimowy, brak sygnatury. Drewniana tablica od strony lica została oklejona cienkim płótnem lnianym i cienko zagruntowana. Technika wykonania-olej. Czas powstania, koniec XIX wieku. Prawdopodobnie po roku 1918-20 lokalnie, dyskretnie został przemalowany

– **Jak został przedstawiony Chrystus w Ogrójcu przez artystę?**

Postać Chrystusa wyłania się z tajemniczej ciemności, w oddali delikatnie zaznaczona linia horyzontu. Klęcząc, dłonie opiera o skały, głowa lekko uniesiona w modlitewnym skupieniu. Z pod brudnego werniksu wyłaniają się pięknie malowane dłonie oraz pierwotny, jaśniejący wewnętrznym blaskiem, oczyszczony z brudu wyraz twarzy Chrystusa.

– **Czy tylko upływający czas jest w stanie naruszyć piękno obrazu?**

Największe zniszczenia powoduje brak umiejętności przewidywania, brak wyobraźni. Chrystus został w wielu miejscach przemalowany, bez ingerencji pozostawiono dłonie i twarz. Przemalowano tło wokół postaci. Ściemniały werniks zakrył subtelności szaty i tła. Pod ra-



mionami Chrystusa ledwo można było zauważyć roślinkę. Po zmyciu ściemniałego werniksu udało się osiągnąć większą czytelność tego fragmentu przez co pokazały się zachlapania, których poprzednio nie było widać. Ubytki warstwy malarskiej uzupełniłem kitem akrylowym Italstucco i po wyschnięciu wyrównałem ich powierzchnię. (...) Prace najbardziej absorbujące pod względem technicznym wykonała moja żona – **Anna Gołębiowska-Patejuk**.

(...) Reasumując, po zabiegach konserwatorskich uzyskano pierwotną świetlistość koloru, a szczegóły stały się znów czytelne. Na odwrocie, tylną stronę obrazu zmyto z kurzu i brudu. Kilkakrotnie nasączono je preparatem do zwalczania drewnojadów, Xirein. Poprzednio stosowano Antox, którego opary były szkodliwe dla ludzi.

W zaleceniach konserwatorskich zaleca się tylko delikatne omiatanie powierzchni obrazu z kurzu. Prawidłowe wyeksponowanie obrazu polega na tym, aby górna krawędź obrazu była odchylna od ściany, tym samym uniemożliwiając osiadanie kurzu na jego powierzchni. Prace konserwatorskie trwały od 25 sierpnia do 25 października 2016 r.

– **Dziękuję za rozmowę.**

**o. Łukasz Szokaluk OFMCap**

# Święty brat Albert

25 grudnia 2016 rozpoczęły się uroczyste obchody jubileuszu 100-lecia śmierci św. Brata Alberta (Adama Chmielowskiego). Na łamach naszej gazetki chcemy przybliżyć tę postać tak bardzo bliską charyzmatowi Zakonu Kapucynów, którzy pomagają ubogim.

**W swojej książce „Dar i tajemnica” św. Jan Paweł II tak pisał o św. Bracie Albercie:**



Jaką rolę odegrała w moim powołaniu postać św. Brata Alberta? Brat Albert, którego nazwisko brzmi Adam Chmielowski, nie był kapłanem. Wszyscy w Polsce wiedzą, kim był. Na etapie mojego związania z Teatrem Rapsodycznym, ze sztuką, ta postać człowieka pełnego odwagi, uczestnika Powstania Styczniowego (1863), który w powstańczej bitwie stracił nogę, posiadała jakiś szczególny du-

chowy urok. Wiadomo, że Brat Albert był artystą malarzem: studia ukończył

w Monachium. Dorobek artystyczny, jaki pozostawił, wskazuje na to, że był to wielki talent malarski.

I oto ten człowiek w pewnym okresie życia zrywa ze sztuką, gdyż dochodzi do wniosku, że Bóg daje u zadanie ważniejsze. Zapoznawszy się ze środowiskiem krakowskich nędzarzy, zbierających się wokół tzw. „Ogrzewalni” przy ul. Krakowskiej, Adam Chmielowski postanawia stać się poniekąd jednym z nich, a więc nie jałmużnikiem przychodzącym z zewnątrz, aby rozdzielać dary, ale człowiekiem, który daje całego siebie, aby tym wydziedziczonym ludziom służyć.

Ten porywczy przykład poświęcenia znajduje naśladowców. Wokół Brata Alberta gromadzą się mężczyźni i kobiety. Powstają dwa zakony ludzi służących najuboższym. Dzieje się to wszystko na początku naszego stulecia, a zarazem w okresie poprzedzającym pierwszą wojnę światową.

Brat Albert nie doczekał odzyskania przez Polskę niepodległości. Zmarł na Boże Narodzenie 1916 roku. Jego dzieło stało się szczególnym wyrazem polskich tradycji radykalizmu ewangelicznego związanych z duchem św. Franciszka z Asyżu, a także św. Jana od Krzyża.

W dziejach polskiej duchowości św. Brat Albert posiada wyjątkowe miejsce.

Dla mnie jego postać miała znaczenie decydujące, ponieważ w okresie mojego własnego

odchodzenia od sztuki, od literatury i od teatru, znalazłem w nim szczególne duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania. Jedną z największych moich radości jest to, że mogłem już jako Papież wynieść krakowskiego biedaczynę w szarym habicie do chwały ołtarzy, naprzód poprzez beatyfikację w czasie podróży do Polski 1983 roku, na Błoniach Krakowskich, a z kolei poprzez kanonizację w Rzymie, w listopadzie pamiętnego roku 1989. Wielu autorów utrwaliło w polskiej

literaturze postać Brata Alberta. Zasługuje na wspomnienie, prócz wielu utworów artystycznych, powieści i dramatów, monografia jemu poświęcona, a napisana przez ks. Konstantego Michalskiego.

Również i ja, jako młody kapłan, w okresie wikariatu u św. Floriana w Krakowie, poświęciłem mu utwór dramatyczny zatytułowany „Brat naszego Boga”, spłacając w ten sposób szczególny dług wdzięczności, jaki wobec niego zaciągnąłem.

## *Artystka o obrazach Adama Chmielowskiego*

Nie widziałam w oryginale żadnego obrazu Adama Chmielowskiego (Św. Brat Alberta). Jednak jego postać, życie oraz twórczość artystyczna jest mi znana z grubsza od czasów młodości.

Będąc kilkunastoletnią licealistką wychowywaną w czasach głębokiego PRL-u i w rodzinie niezbyt przestrzegających tradycji religijnych, mogłam jedynie dzięki babci, żarliwej katoliczki poznawać świat wiary, jego wartości i tajemnice. A ponieważ zawsze i tak jest do dzisiaj, bardziej odbieram otoczenie na płaszczyźnie emocjonalnej niż realistycznej, tak też się stało z pierwszym zetknięciem z postacią św. Brata Alberta. Kopię obrazu „Ecce homo” zobaczyłam pięćdziesiąt lat temu. I stało się tak, że z miejsca wniósł w moją duszę niepokój.

Jako niespecjalnie wierzącą młodą osobą, raczej poszukującą drogi, prawdy i sensu życia – obraz ten poruszył do głębi nie tylko realizmem artystycznym, ale i tę warstwą pozamaterialną, promieniującą duchowym przekazem. Wtedy naprawdę drgnęło moje serce i Chrystus stał się dla mnie zagadką, którą warto było rozszyfrować. (...)

Ten właśnie obraz jest dla mnie zawsze najgłębszym przeżyciem. Z wiekiem coraz bardziej czytelna staje mi się ta udręczona, tchną-



ca skoncentrowanym spokojem twarzy.

Drugim obrazem, na który chciałabym zwrócić uwagę jest postać św. Franciszka z Asyżu. Powściągliwa, nieco ascetyczna kolorystyka, ale wcale nie ponura, raczej dająca ukojenie i spokój, tak jak i postać świętego, którego znamy z przekazu.

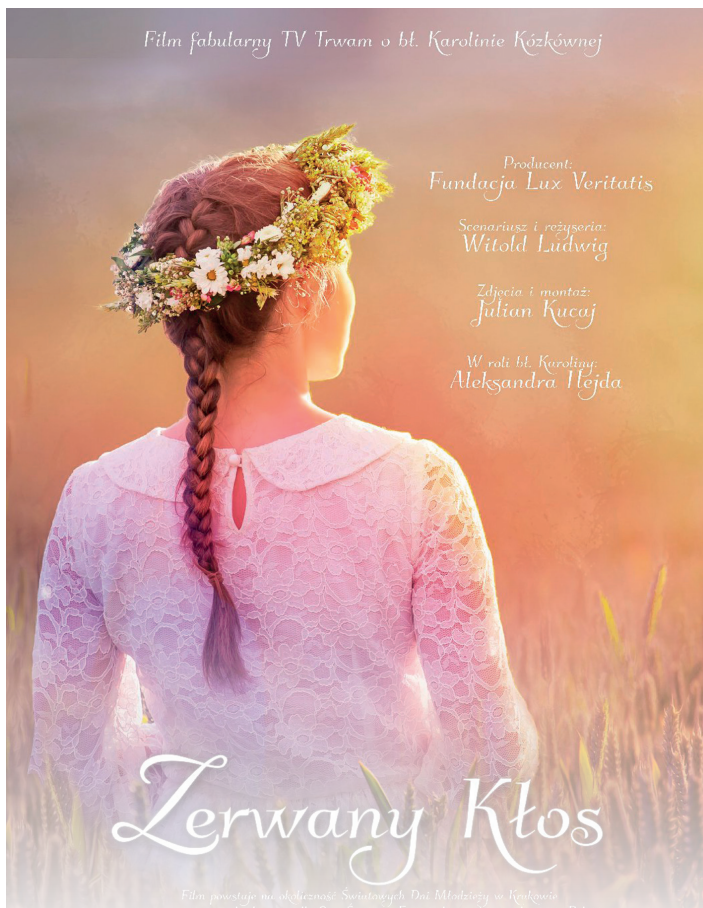
Jest to mój ulubiony Święty. Ukochanie przyrody to według mnie ukochanie Boga.

(...) Ośmieliłam się opisać te swoje przemyślenia (...) w przekonaniu, że może trafię do kogoś ze swoim przekazem, że obserwowanie i przeżywanie sztuki może być drogą do Boga. (...).

**Małgorzata Hryciuk**  
Zabuże

# „Zerwany Kłós”

17 lutego 2017 r. miała miejsce premiera filmu „Zerwany Kłós” w reż. Witolda Ludwiga o Bł. Karolinie Kózkównie. 4 marca razem z młodzieżą wybraliśmy się do kina, by zobaczyć film stworzony przez studentów Wyższej Szkoły Kultury Medialnej i Społecznej w Toruniu.



Paulina Filianowicz

W swoim dziele Witold Ludwig bardzo realistycznie przedstawił życie głównej bohaterki Karoliny. Cała akcja odbywa się w bardzo trudnych i zagrażających czasach. Praca reżysera nie poszła na marne, ponieważ film robi naprawdę ogromne wrażenie i pozwala wyobraźni przenieść się w sedno akcji odtwarzanej na ekranie.

Moim zdaniem, aktorzy spełnili się w stu procentach odgrywając przydzielone im role. Dość tajemnicze rozpoczęcie się filmu wprowadziło wszystkich obecnych na seansie w stan skupienia i zainteresowania dalszymi losami bohaterów.

Może dziwne jest to, że tak naprawdę pod koniec, gdy po ciężkich przeżyciach został ukazany pogrzeb głównej bohaterki Karoliny, dopiero przyswoiłam sobie wszystkie zdarzenia. Był to dla mnie bardzo ważny moment, ponieważ dopiero wtedy zauważyłam, że bycie błogostawioną kryje się w szczegółach, które są zauważane dopiero wówczas gdy jest już za późno. Nie może obejść się bez krytyki, ponieważ w recenzji to kluczowa wypowiedź. Na forach internetowych pojawiają się dość dogłębne komentarze, lecz ja pozostanę przy tym co najbardziej skupiło moją uwagę i jestem w stanie powiedzieć temu stanowcze „NIE”. Chodzi mi o nie do końca dopracowane połączenie klatek filmowych. Film został podzielony na tzw. Rozdziały co mi osobiście zupełnie nie przypadło do gustu. Każdy rozdział był tak jakby wyrwany z kontekstu, w ogóle nie zgrywał się z akcjami, które działy się poprzednio. To właśnie było utrudnieniem dla widza w zinterpretowaniu przekazu. Po za tym nie mam żadnych uwag co do filmu Witolda Ludwiga. Na dzień dzisiejszy film uzyskałby ode mnie w skali od 1 do 10 ocenę 8. Serdecznie polecam wszystkim obejrzenie tego filmu, ponieważ pozwala on na pogłębienie swojej wiedzy i wiary.



# Paulina Golwiej

„Zerwany Kłós” – to filmowa biografia błogosławionej Karoliny Kózkówny, męczennicy za wiarę.

Karolina urodziła się w 1898 roku w wielodzietnej rodzinie mieszkającej we wsi Wał-Ruda.

Od najmłodszych lat była bardzo wierząca, od najmłodszych lat żarliwie się modliła i wzrastała w miłości Bożej. Rodzinna chata Karoliny była nazywana „kościółkiem”. Dalsza i bliższa rodzina wraz z sąsiadami spotykali się tam na wspólne czytanie Pisma świętego, żywotów świętych i modlitwach. W Wielkim Poście śpiewano tam Gorzkie Żale, a w okresie Bożego Narodzenia – kolędy. Była posłuszna rodzicom. Tyle o samej Karolinie. A co z filmem?

Akcja filmu rozpoczyna się podczas I wojny światowej. Oddziały carskiej zblizają się do okolic Tarnowa. Karolina pokazana została jako osobę pomocną, czynną i pełną niezachwianej wiary w miłość bożą. Żołnierze, którzy coraz częściej grabią okoliczne gospodarstwa, trafiają także do jej domu i...

Sceny filmu pokazują prawdziwe cierpienie, są poruszające. Niepełnoletnia bohaterka wolała oddać życie niż własną czystość i godność w zaciętej walce z mężczyzną, bo nie udało mu się jej wykorzystać.

Miałam wrażenie, że w niektórych momentach gra aktorska była trochę sztuczna, wymuszona i czasami nie pasująca do sytuacji przedstawionej na ekranie. Uważam, że aktorki powinni zagrać swoich bohaterów bardziej naturalnie i ludzko. Muzyka do tego filmu jest przepiękna, przyjemnie wpada w ucho.

Uważam, że warto obejrzeć ten film, jednak przed seansem warto byłoby zapoznać się z biografią głównej bohaterki. Film to przesłanie o tym, czy jest sens w cierpieniu. Przekazuje, że wiara w Jezusa Chrystusa potrafi ciągle odmieniać życie każdego z nas.

Bł. Karolina ma być wzorem do naśladowania. Ta prosta, wiejska dziewczyna ustrzegła swej godności i dochowała wiary w Jezusa Chrystusa w trudnych dla niej chwilach. Jest azymutem, a przynajmniej powinna dla wielu



katolików. Bł. Karolina Kózkówna jest patronką Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży (KSM) i Ruchu Czystych Serc.

## Wiktoria Nietychoruk:

Film „Zerwany kłós” opowiada o niezwyklej dziewczynie, która pełna wiary oraz odwagi próbuje nawrócić innych. Film sam w sobie nie jest łatwy do zrozumienia. Osoba, która nie orientuje się w wydarzeniach jakie miały miejsce w tamtych czasach może ten film porównać do jakiegokolwiek produkcji o podobnej tematyce. Oglądając film możemy poczuć ból, który w tedy czuli bohaterowie. Podczas zbliżenia na twarze aktorów widzimy strach, cierpienie oraz nadzieje, że Bóg ich ocali. Posiadali ją do samego końca. Najsmutniejszym oraz najbardziej bolesnym momentem dla mnie, był pogrzeb Karoliny Kózkówny. Myśl o tym co przeżywała ta dziewczyna wyciska łyzy. Jak na tak młodą osobę, była bardzo dojrzała. Oczywiście wszystkie emocje zawdzięczamy grze aktorów, którzy fantastycznie odwzorowali i ukazali emocje jakie mogły w tedy towarzyszyć bohaterom, chodź na początku aktorka grająca Karolinę nie przekonała mnie do swojej gry aktorskiej.

Nie jest to przeciętna produkcja, wręcz przeciwnie. Wykonana została na bardzo wysokim poziomie i w prosty sposób, bez owijania w bawełnę ukazuje prawdę o naszej historii, naszego kraju.

Serdecznie polecam film, szczególnie dla młodzieży. Naprawdę jest to bardzo pouczający film, który skłania do refleksji.

# W zdrowym ciele, zdrowy duch

25 marca b.r. dwie drużyny naszych ministrantów (młodszych i starszych) przyjechały do Lublina, by wziąć udział w VII Mistrzostwach Ministrantów Prowincji Warszawskiej Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Najpierw grupa ministrantów w parafii pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka uczestniczyła we wspólnej Eucharystii, która rozpoczęła dzień rozgrywek piłkarskich. Następnie przeszliśmy na halę KUL-owską, by tam zacząć rywalizację z pozostałymi zespołami. Drużyna młodsza (Marcel Adamiuk, Norbert Szeksztetło, Kacper Szymko, Maksymilian Mariański, Mikołaj Adamiuk, Igor Czambuła, Miłosz Olszewski i Szymon Świdorski) po ambitnym meczu z ministrantami z Mogilna (1:1) i walce w karnych zajęła czwarte miejsce. W zespole star-



szych ministrantów wystąpili: Krystian Czeżyk, Aleksander Adamiuk, Damian Tymoszek i Kamil Kasperuk. – Wyjazd na turniej bardzo nam się podobał. Z wielką chęcią pojedziemy za rok na następne mistrzostwa. Zapraszamy wszystkich kto by chciał pojechać – powiedział jeden z ministrantów Mikołaj Adamiuk.

**o. Łukasz Szokaluk OFMCap**

## Kącik poetycki prezentuje pan Franciszek Krasuski

### WIELKANOC

Zapowiadają ją bociany  
Przynoszące ciepło  
Na skrzydłach

Zapowiadają ją  
Świąteczne życzenia  
Gnieźdzące się  
W pocztowych torbach

Zapowiada ją wiatr  
Grający wiosennie  
Na promieniach słońca

I nadzieja wschodzi  
W wiklinowych  
Pąkach

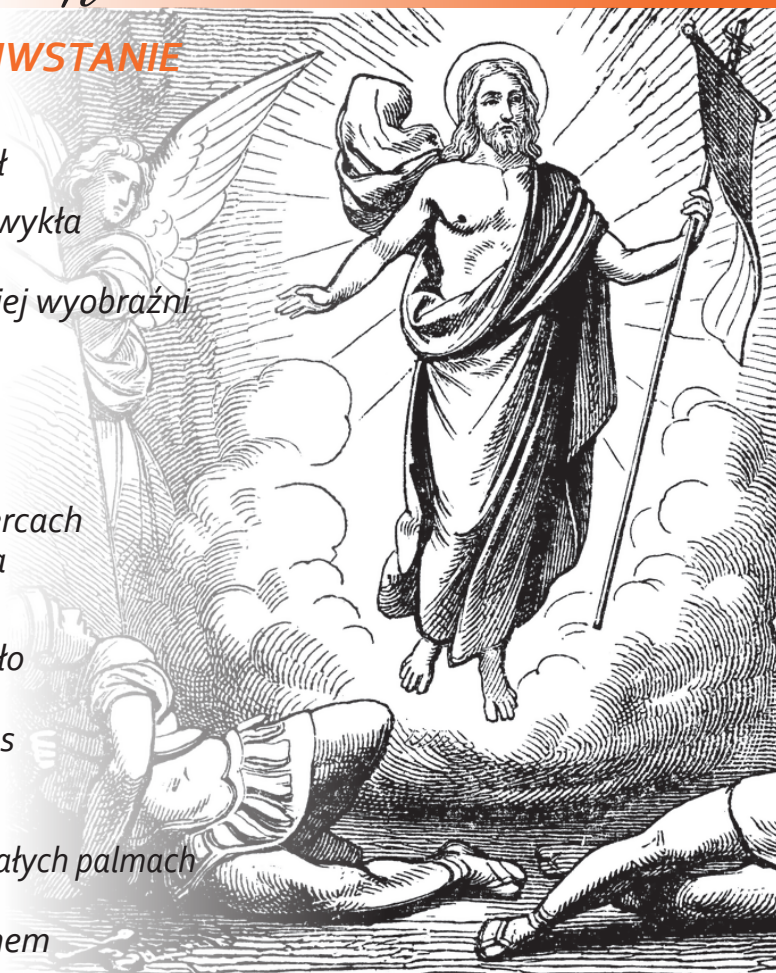
Aż  
Alleluja  
Dzwonieniem i graniem  
I śpiewnym wołaniem  
Wybuchnie

### ZMARTWYCHWSTANIE

Pan  
Zmartwychwstał  
Wiadomość niezwykła  
Przekraczająca  
Horyzonty ludzkiej wyobraźni  
Przekraczająca  
Stary świat

Pan  
Pokonał śmierć  
W wątpiących sercach  
Wyrosła nadzieja  
Na życie

Zmartwychwstało  
Życie  
Wokół nas i w nas  
I dostrzegłem  
Wielkanoc  
W zmartwychwstałych palmach  
W zwycięstwie  
Zieleni nad całunem  
Zimy



# Kuchnia naszych parafian

- poleca s. Tymoteusza (Beata Marczuk), loretanki



## Babka kakaowo-orzechowa

### **Składniki:**

1 masło lub margaryna  
pół szklanki wody  
1 szklanka cukru  
1 cukier waniliowy (16 g)  
1 szklanka mąki pszennej  
1 szklanka zmielonych orzechów włoskich  
3 łyżeczki proszku do pieczenia  
4 jajka (białka oddzielone od żółtek)  
pół szklanki posiekanych orzechów włoskich  
2 płaskie łyżki kakao

### **Wykonanie:**

Masło, wodę, cukier i cukier waniliowy umieścić w garnuszku. Zagotować (mieszając) do rozpuszczenia się cukru, natychmiast zdjęć z palnika. Przestudzić, masa może być lekko ciepła. Do miski przesiać mąkę, proszek do pieczenia i kakao, dodać zmielone i posiekane orzechy i żółtka. Wlać lekko przestudzone masło z wodą i cukrem. Wymieszać mikserem na małych obrotach. Na koniec dodać dobrze ubitą pianę z białek i wymieszać delikatnie drewnianą łyżką.

Formę na babkę z kominkiem wysmarować masłem roślinnym, wysypać bułką tartą. Wlać ciasto.

Piec w temperaturze 160 C około 50 minut (czas jest tu bardzo różny w zależności od piekarnika, należy już wcześniej sprawdzać patyczkiem, czy nie jest surowa). Po przestudzeniu można poleać polewą czekoladową i udekorować.

### **Polewa czekoladowa:**

1 tabliczka czekolady gorzkiej lub mlecznej (100 g)  
pół szklanki śmietany (30 lub 36 %)  
Czekoladę rozpuścić w kąpieli wodnej, wlać śmietanę i mieszać do połączenia się składników. Gorącą polewą poleać babkę.



# Mazurek bakaliowy

## **Składniki:**

1 szklanka cukru

5 jaj

1 szklanka mąki

2 szklanki pokrojonych bakalii (daktyle, figi, morela, rodzynki, orzechy...)

sok z połówki cytryny.

(proszku do pieczenia nie potrzeba)

## **Wykonanie:**

Żółtka utrzeć z cukrem, dodać sok z cytryny.

Z białek ubić sztywną pianę.

Bakalie wymieszać z mąką.

Wszystkie składniki wymieszać razem, po czym wyłożyć do blaszki wyłożonej papierem do pieczenia i równo rozsmarować. Wstawić do nagrzanego piekarnika i piec na złoty kolor.

Po przestygnięciu poleać polewą i udekorować.



# Jajka faszerowane pieczarkami, serem żółtym i szynką

## **Wykonanie:**

Jajka ugotować na twardo, wystudzić w zimnej wodzie, obrać. Przekroić wzdłuż na pół.

Żółtka wyjąć do salaterki.

Pieczarki zetrzeć na tarce i zrumienić na niewielkiej ilości oleju.

W salaterce przygotować masę z żółtek, usmażonych pieczarek, bardzo drobno pokrojonej w kostkę szynki i startego sera żółtego.

Dodać majonez i jeśli ktoś lubi trochę musztardy. Doprawić ew. do smaku solą i pieprzem.

Jajka faszerować przygotowaną masą. Położyć na listkach sałaty, posypać drobno pokrojonym szczypiorkiem.